

Dr Jeffrey Hudon, Archeologia biblijna, sesja 25, Archeologia i zwoje znad Morza Martwego, część 3

© 2024 Jeffrey Hudon i Ted Hildebrandt

To jest dr Jeffrey Hudon w swoim nauczaniu na temat archeologii biblijnej. To jest sesja 25, Archeologia i Zwoje znad Morza Martwego, część 3.

OK, po odnalezieniu zwojów i odkryciu jaskini przez jordańskiego generała, pojawiła się potrzeba zebrania zespołu ekspertów, zespołu ekspertów lingwistycznych i biblistów redagować i studiować te zwoje.

I tak Roland De Vaux, który faktycznie prowadził wykopaliska w tym miejscu, zwerbował dużą grupę uczonych, początkowo niezbyt dużą, do opublikowania tysięcy fragmentów zwojów, które nieustannie kupowano od Beduinów. Powtórzę jeszcze raz: Beduini zawsze uprzedzali uczonych i archeologów do tych jaskiń, z kilkoma wyjątkami, a zwłaszcza z jednym. Tak więc początkowo sprowadzono do Jerozolimy siedmiu uczonych, którzy rozpoczęli to ogromne zadanie, które ostatecznie zajęło wiele dziesięcioleci, polegające na składaniu fragmentów w całość i ustalaniu, gdzie znajdują się brakujące fragmenty, oraz identyfikowaniu, czasem bardzo, bardzo małych fragmentów tekstu, skąd pochodzi ten fragment, niezależnie od tego, czy jest to tekst biblijny, tekst sekciarski, czy może nawet komentarz.

Dlatego ci uczeni przybywali do Jerozolimy, zwykle latem. Czasami odwiedzali wykopaliska, ale zwykle pracowali nad zwojami w Muzeum Rockefellera we Wschodniej Jerozolimie. Trwało to dzięki funduszom Johna D. Rockefellera i innych mecenasów do 1960 roku.

Należy podkreślić, że miało to miejsce ponownie w jordańskiej Jerozolimie. Zachodni Brzeg znajdował się pod kontrolą Jordanii, więc z powodu nacisków Jordańczyków nie zaproszono żadnych uczonych izraelskich ani żydowskich.

OK, więc przyjrzymy się niektórym osobistościom z tym związanym. Pierwszą osobą jest Roland Deveau, francuski dominikański ksiądz, archeolog i historyk biblijny. Był dyrektorem Ecole Biblique i bardzo szanowanym uczonym, bardzo płodnym autorem.

Napisał wiele książek, wiele z nich zostało przetłumaczonych na język angielski. Niestety, po jego śmierci część jego wykopalisk nie została opublikowana. Jednymi z nich są jego wykopaliska w Qumran.

Powoli, ale niezawodnie, wychodzą końcowe raporty, a studia dotyczące jego pracy w Qumran i znowu, boleśnie powolne, ale się pojawiają. Myślę, że jego interpretacje

Qumran były rozsądne i dokładnie przemyślane, ale wielu uczonych ostro je atakowało, ponieważ uważali, że interpretuje to miejsce w oparciu o własne rozumienie życia monastycznego. Utożsamiał go bardziej z klasztorem.

Oczywiście jego krytycy postrzegali to jako poleganie na własnym rzymskokatolickim pochodzeniu. Ale zasadniczo to, co robili żydowscy fanatycy i sekty, było bardzo podobne do późniejszego ruchu monastycznego w chrześcijaństwie. Trudne zadanie, jakie miał w firmie Lancaster Harding – oto zdjęcie Deveaux i Lancastera Hardinga w Qumran – polegało na zakupie fragmentów od Beduinów.

Musieli zebrać fundusze, ponieważ ceny tych fragmentów ponownie były znacznie wyższe niż pierwotne zakupy. W końcu uzgodnili cenę z Kondo, pośrednikiem, pośrednikiem palestyńskim, na kwotę 2,80 dolara za centymetr kwadratowy za tekst zwoju znad Morza Martwego. Żebrali, pożyczali i wszelkimi niezbędnymi środkami zbierali pieniądze, aby kupić każdy fragment zwoju.

Było to ich pierwsze i najważniejsze przedsięwzięcie. Pierwszym uczonym, którego poproszono lub zaproszono do pomocy przy zwojach znad Morza Martwego, był młody uczyony imieniem Frank Moore Cross. Niedawno uzyskał stopień doktora. student Johns Hopkins, gdzie studiował pod kierunkiem Albrighta.

Był genialnym uczonym i ponownie, w dalszej części swojej kariery, stał się swego rodzaju następcą Albrighta jako Nestor amerykańskich studiów biblijnych. Pracował także nad wczesnym egzemplarzem książki Samuela i redagował bardzo, bardzo ważną pracę. Później pokażemy slajd mówiący o jednym z tekstów, nad którymi pracował.

Ale jedną z rzeczy, które odkrył i pokazał Albrightowi, z czym Albright się zgodził, było to, że czasami wczesne teksty biblijne zawierają fragmenty lub słowa, które wydają się być bliższe Septuagincie niż tekstowi masoreckiemu. I w tamtych czasach uważano to za herezję. Tekst masorecki był oficjalnym tekstem kanonicznym Starego Testamentu.

Pokazał jednak, zwłaszcza w tym jednym fragmencie, że wczesne kopie Septuaginty mogą w rzeczywistości zachować wcześniejszy tekst poza tekstem masoreckim. Napisał znakomitą książkę zatytułowaną *The Ancient Library of Qumran*, która, jak sądzę, wciąż jest drukowana. Największy wkład Crossa to umiejętność datowania tekstów na podstawie pisma i paleografii.

I nawet raz się zaśmiał, gdy powiedział, że datowanie metodą węgla 14, które dotychczas ukazało się w tym samym czasie na papirusie i skórze tych tekstów, zostało potwierdzone przez jego datowanie tekstu na podstawie kształtu liter. Kolejnym wybitnym uczonym był polski ksiądz Józef Milik. I dostał do redakcji większość tekstów o charakterze sekciarskim.

Powiedział, że został wezwany przez jakiegoś najszybszego człowieka z fragmentem. Był bardzo płodny w pisaniu, ale w latach siedemdziesiątych jego twórczość uległa znacznemu spowolnieniu.

Opuścił kapłaństwo, ożenił się i zasadniczo lub ostatecznie przekazał swój tekst, że został przydzielony innym. Chcę zwrócić uwagę na to zdjęcie, na którym pracuje nad tekstem zwoju znad Morza Martwego, paląc papierosa tuż nad swoją pracą. Zatem wczesna praca z tekstem była bardzo niechlujna i bardzo nieostrożna, jeśli chodzi o jego konserwację i konserwację.

Oczywiście teraz nigdy by się to nie udało. Ale wtedy wszystko było dużo luźniejsze i bardziej otwarte. Użyli nawet taśmy klejącej, aby skleić fragmenty razem.

To byłoby teraz nie do pomyślenia. Kolejne lata przyniosły wiele pracy, prac restauratorskich, mających na celu oczyszczenie pozostałości taśmy z tekstów sprzed 2000 lat. Inny uczyony, młody brytyjski lingwista, John Strugnell, był prezbiterianinem lekkiego krzyża.

Później przeszedł na katolicyzm. Ale był genialny, choć jak widać dość niekonsekwentny. Nie publikowałem zbyt wiele.

Bardzo krytycznie odnosił się do pracy innych. W końcu został redaktorem The Scroll Project, ale miał problem z alkoholizmem. Kiedy był pod wpływem, udzielił wywiadu izraelskiemu dziennikarzowi i nazwał judaizm okropną religią. I oczywiście to doprowadziło do jego upadku nie tylko w drużynie, ale także na Uniwersytecie Harvarda, gdzie wykładał.

Jego obrońcy zwracają uwagę, że Strugnell sprowadził do zespołu Zwojów znad Morza Martwego żydowskich i izraelskich uczonych, choć wcześniej nie byli oni w to zaangażowani. Zawsze był pomocny i miły w stosunku do żydowskich kolegów. Zatem znowu był alkoholiczkiem i cierpiał na depresję maniakalną, jak twierdził.

Więc niestety miał smutne, w pewnym sensie smutne zakończenie. Opublikował jednak ważny list z Elizeuszem Qumranem, który rzekomo został napisany przez przywódcę społeczności Qumran. I wokół tego też narosło wiele kontrowersji.

Patrick Skehan zmarł wcześniej. Widzicie go pośrodku zdjęcia, tam na górze, z brodą. I był uczonym katolickim.

I znowu, polityka trochę się wtrąciła. Ale w wieku 45 lat był uczonym katolickim. I był uczonym katolickim.

I był uczonym katolickim.

Był uczonym katolickim i był stary.

Był najstarszym uczonym w grupie, która moim zdaniem jest jeszcze dość młoda i zajmował się głównie zwojami biblijnymi. Jego uczeń, Eugene Ullrich, który niedawno przeszedł na emeryturę z Notre Dame, przejął jego obowiązki wydawnicze po jego śmierci w 1980 roku.

Jean P. Starkie był francuskim dominikańskim uczonym. Był mnichem i uczonym, znawcą pisma aramejskiego i nabatejskiego. uczył w Bejrucie, kiedy poproszono go o dołączenie do zespołu, a jego teksty, których nie dokończył, po jego śmierci dokończyli inni.

Najbardziej kontrowersyjnym zaproszonym uczonym był młody uczyony John Allegro. Był brytyjskim protestantem, który w tym czasie stał się ateistą lub agnostykiem i wykladał na Uniwersytecie w Manchesterze.

Był osobą, którą Frank More Cross nazwał jedną z niewielu amoralnych osób, jakie w życiu spotkałem. Brał materiały od innych uczonych, brał zwoje, pożyczał je, a następnie publikował bez żadnego pozwolenia. Napisał kilka książek, próbując po prostu zrobić sensację na temat zwojów, a jego późniejsze dzieła były po prostu nieczytelne.

Były tak absurdalne, jak Święty Grzyb i Krzyż, i nie będę opisywał jego wniosków w tej książce, a on zmarł w niełasce w 1988 roku. Niestety, ostatnio w pewnym sensie wmawia się mu, że jest to jakiś bohatera przez liberalnych uczonych i, jak na ironię, niektóre z jego najgorszych dzieł zostały ponownie opublikowane. Teraz uczeni pracujący nad Zwojami znad Morza Martwego pracowali w Muzeum Rockefellera.

To muzeum zostało otwarte w 1938 roku we Wschodniej Jerozolimie i jest to zwojnica lub pomieszczenie, w którym złożono tekst. Tutaj pracują nad nimi Patrick Skehan i John Allegro. To musiał być przyjemny czas jako jeden z naukowców pracujących nad Zwojami znad Morza Martwego i praca z kolegami oraz radość z odkrycia tekstu lub fragmentu albo zidentyfikowania czegoś które nie zostało wcześniej zidentyfikowane. To był z pewnością mocny dzień.

To zdjęcie przedstawia samego G. Lancastera Hardinga pracującego nad zwojami i ponownie palącego papierosa tuż nad fragmentami tekstu sprzed dwóch tysięcy lat . Kim więc byli ci ludzie, którzy tworzyli tę społeczność? Ponownie większość uczonych wierzy, choć oczywiście niektórzy nie, istnieje wiele szalonych interpretacji na temat Zwojów znad Morza Martwego i Qumran, ale większość uczonych uważa, że była to jakaś sekta bliska esseńczykom lub z nimi utożsamiana. Nazywali siebie HaYahad , czyli wspólnotą, i jest to ciekawe artystyczne przedstawienie nauczyciela prawości rozmawiającego z wyznawcami w Qumran.

Chasydzi, czyli pobożni, byli ruchem zapoczątkowanym około 160 roku p.n.e., oddanym prawu, bardzo surowym ortodoksyjnym Żydom i wierzącym, że przyjsie Mesjasza było utrudnione z powodu braku prawości okazywanej przez Żydów, a zwłaszcza przez klasę kapłańską i zasady. I oczywiście trzy filozofie lub gałęzie judaizmu, o których powiedział nam żydowski historyk Flawiusz Józef Flawiusz, to saduceusze, esseńczycy i zeloci. I oczywiście esseńczyków, których opisał jako niezwykle pobożnych Żydów, prowadzących proste życie jako separatyści w społecznościach.

W tym czasie zostali wypędzeni lub opuścili Jerozolimę, a następnie założyli te odizolowane społeczności, aby po prostu czekać, studiować, prowadzić prawe, pobożne życie i czekać na Mesjasza. Część ich sekciarskiej literatury zawierała wyobrażenie o wojnie, która wydarzy się pomiędzy Synami Światła i Synami Ciemności, i był to jeden z najwcześniejszych zwojów znalezionych w jaskiniach Qumran. Zatem chasydzi, faryzeusze, saduceusze i esseńczycy, w porządku.

Esseńczycy oddzielili się fizycznie od innych Żydów, aby osiągnąć doskonałość moralną i czystość rytualną oraz uniknęli zanieczyszczeń i przewrotnej strony ówczesnego społeczeństwa. Życie na pustyni i ponowne spojrzenie w przyszłość na chrześcijański ruch monastyczny, można dostrzec tutaj podobieństwa. Rygorystyczna prostota i dyscyplina podczas oczekiwania na nowe narodzenie lub zmartwychwstanie jako nowy Izrael, nowe przymierze, dni ostatnie, nowe wyjście i nowy podbój przygotowują drogę Pana.

Co ciekawe, jednym z pierwszych siedmiu znalezionych zwojów była pięknie zachowana kopia Izajasza, a kiedy przejdiesz do 40. rozdziału Izajasza, zauważysz zaznaczone miejsce, które zostawiają w tekście, gdy znajdują się tam słowa Kol Korei Ba Midbar , Panu Derek Adonai, głos wołający na pustyni, pustyni Midbar , znowu żyli na pustyni Judy, Panu wyprostuj, otwórz, ponownie imperatywną formę, otwórz drogę dla Pana. Zatem esseńczycy żyli w przekonaniu, że są raczej kapłańskimi apokaliptykami niż prawdziwymi ascetami. Byli nimi oboje, ale tak naprawdę widzieli, że koniec świata nadejdzie i to wkrótce, jeśli będą mogli żyć wystarczająco sprawiedliwie. Mieszkali w całej Judei, nie tylko w Qumran, ponownie odizolowując społeczności i wioski.

Józef Flawiusz policzył ich na około 4000 osób. Dla tych grup rozsianych po krajobrazie Judei używano obozów i zborów. Qumran mogło być osadą matki grupy, a poszczególni wyznawcy mogli mieszkać w jaskiniach i celach, a następnie łączyć się lub gromadzić na określonych ceremoniach i spotkaniach. Esseńczycy praktykowali wspólne życie, korzystając ze wspólnych kwater, posiłków, odzieży i wspólnego skarbcza, a także samozwańczego ubóstwa.

Tak więc, jak wspominałem, mogli mieszkać w oddzielnych celach, spotykając się w określonych celach, podczas gdy inni mogliby żyć razem w normalny sposób.

Wspólne posiłki były szczególnie święte, odbywały się rytualne kąpiele, co potwierdza dziesięć mykw w Qumran. Tak ciekawe, fascynujące życia. I znowu, jedno z pytań, które wiele osób zadaje, brzmi: dlaczego nie wspomniano o nich w Ewangeliach. Czy ludzie z tych grup zainteresowali się Jezusem? Odpowiedź brzmi prawdopodobnie tak.

Jan Chrzciciel z pewnością mógł zostać powiązany z jakąś grupą i najprawdopodobniej pełnił w tym jakąś rolę, lecz oni oczekiwali innego rezultatu. Szukali innego apokaliptycznego zakończenia, a rabin z Nazaretu głoszący miłość i ponowne pozwolenie sobie na śmierć na krzyżu nie był tym, czego szukali. Myślę więc, że większość z nich po prostu nie pomyślała i nie dostrzegła Jezusa takim, jakim był, niestety.

Jego tajemnicze wzmianki o niegodziwym księdzu w sekciarskiej literaturze mogą być kryptonimem zamiast pseudonimu Jana Hyrcanusa lub Aleksandra Janaisa, dwóch królów Hasmoneusza z początku I wieku p.n.e. Zbiór zasad wspólnoty nosił tytuł Reguła wspólnoty Serek Ha Yahad i dokument z Damascenu i oba dają pewien wgląd w tę żarliwą grupę religijną, ale mimo to są nieco tajemnicze. W porządku.

Warto zauważyć, że Józef Flawiusz wspomina o faktycznej dzielnicy esseńczyków w Jerozolimie, która najwyraźniej znajdowała się w południowo-zachodniej części miasta, na Górze Syjon, czyli współczesnej Górze Syjon, i znajdowała się w pobliżu bramy zwanej bramą esseńską oraz powód tego jest nieco komiczny, ponieważ gdybyś był w Jerozolimie i spacerował po mieście, zrozumiałbyś, że to dlatego, że widzieli, że Jerozolima jest tak święta i tak święta, że odmówiliby wypróżnienia się w mieście, więc musieli wybiegli z miasta, aby zaspokoić swoją naturalną potrzebę, aby nie zanieczyszczać miasta, więc brama esseńska musiała być blisko i jak jeden z moich profesorów, profesorów izraelskich, powiedział, że zobaczycie tych pobożnych esseńczyków trzymających swoje denty wybiegały od czasu do czasu z miasta, więc udawały się do miejsca zwanego Beit Sol i tam byłoby ich miejsce na załatwienie sobie spraw poza miastem. Wykopaliska przeprowadzone w latach 80. XX wieku na górze Syjon odłoniły trzy nałożone na siebie bramy, które koparka Bargil Pixner, który jest tym panem, zidentyfikowanym tutaj jako miejsce bramy esseńskiej i które zostało opublikowane zarówno w czasopiśmie, jak i w jednej z jerozolimskich ksiąg, które opisują różne wykopaliska wokół miasta, tak więc ponownie Jerozolima w okresie Nowego Testamentu ponownie obejmowała Górę Syjon i Zachodnie Wzgórze, podobnie jak w późniejszych wiekach Starego Testamentu, Jerozolima, a ta brama esseńska znajdowała się powyżej, tuż nad Doliną Hinnom i prawdopodobnie tam właśnie żyli esseńczycy jako społeczność. Warto również zauważyć, że w tej okolicy odkryto kilka mykweotów, co wydaje się potwierdzać, że esseńczycy używali tego obszaru.

Kolejne zdjęcie artystycznej rekonstrukcji bramy esseńskiej i Beit Sol, czyli miejsca korzystania z toalety oraz tego, jak wyglądała brama esseńska. Okej, na tym koniec, i

tak kończymy dyskusję na temat Zwojów znad Morza Martwego i archeologii oraz naszą prezentację archeologiczną. Dziękuję bardzo.

To jest dr Jeffrey Hudon w swoim nauczaniu na temat archeologii biblijnej. To jest sesja 25, Archeologia i zwoje znad Morza Martwego, część 3.